ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 9 (21)—NP ▬ ROK II ▬ WRZESIEŃ — 1936 — SEPTEMBER ▬ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne" wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach jęz.: niemiecko-polskiem i francusko-polskiem.
Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75).
Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne", Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635 — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501
Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., ½ str. 120 zł., ¼ str. 60 zł. 1/8 str. 30 zł.
(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2).



EHRLICHER FINDER.

„Ich danke Ihnen sehr, dass Sie meinen Spazierstock zurückbringen. Und weil es doch noch ehrliche Leute auf der Welt gibt, so will ich Ihnen zur Belohnung den Stock schenken. Die Krücke ist von Silber, und Sie werden sicherlich eine schöne Summe dafür bekommen."

„Keinen Groschen bekomme ich dafür!"

„Woher wissen Sie denn das?"

„Ich habe den Stock schon drei Juwelieren angeboten."

UCZCIWY ZNALAZCA.

„Bardzo panu dziękuję, że pan mi odnosi moją laskę. A ponieważ są jednak jeszcze uczciwi ludzie na świecie, więc chcę panu podarować tę laskę jako nagrodę. Rączka jest ze srebra i pan napewno dostanie za nią ładną sumę."

„Ani grosza nie dostanę za to!"

„A skąd pan o tem wie?"

„Zaofiarowałem już tę laskę trzem jubilerom."

DIE HEIMAT.

Der berühmte Märchendichter Hans Christian Andersen (1805—1875) war aus Dänemark nach Paris gekommen, wo es ihm so gut gefiel, dass der Philosoph Victor Cousin ihn eines Tages fragte: „Hätten Sie nicht Lust, ganz bei uns zu bleiben?"

Andersen seufzte, schüttelte aber den Kopf und sagte endlich: „Liebt man seine Mutter weniger, wenn sie hässlich ist?"

KRAJ RODZINNY.

Słynny bajkopisarz Hans Chrystian Andersen (1805 — 1875) przybył z Danji do Paryża, gdzie tak mu się bardzo spodobało, że filozof Wiktor Cousin zapytał go pewnego dnia: „Czy nie miałby pan ochoty całkiem u nas pozostać?"

Andersen westchnął, potrząsnął jednak głową i powiedział wreszcie: „Czy kocha się swoją matkę mniej, gdy ona jest brzydką?"

EIN VOGEL ALS LEBENSRETTER.

Von einer merkwürdigen Rettung erzählt die Besatzung eines Schiffes, das von Philadelphia nach London fuhr. Ein Mann fiel über Bord, und ehe das Rettungsboot ausgesetzt wurde, war er schon so weit abgetrieben, dass wenig Hoffnung bestand, ihn zu retten.

Da sah man plötzlich einen riesenhaften Albatross herabstossen, und als das Rettungsboot endlich an der Stelle anlangte, bemerkten die Seeleute zu ihrer Verwunderung, dass der Matrose sich an dem einen Fuss des Riesenvogels festgeklammert hatte und sich auf diese Weise über Wasser hielt.

PTAK ZBAWCĄ.

O osobliwym ocaleniu opowiada załoga pewnego okrętu, który jechał z Filadelfji do Londynu. Pewien człowiek wypadł za burtę i zanim spuszczono łódź ratunkową, odniosło (**abtreiben**, odpędzić) go już tak daleko, że było mało nadziei na uratowanie go.

Wtedy zauważono nagle, jak runął wdół olbrzymi albatros, a gdy łódź ratunkowa dotarła wreszcie do tego miejsca, marynarze zauważyli ku swemu zdziwieniu, że ów majtek uczepił się mocno jednej nogi olbrzymiego ptaka i w ten sposób trzymał się nad wodą.

DIE MERKWÜRDIGE „NATIONAL"-GARDE.

Die 1650 Mitglieder der Nationalgarde der unter amerikanischer Herrschaft stehenden Hawaiinseln gehören nicht weniger als fünfzig verschiedenen Rassen- und Völkermischungen an. So dienen in der Garde ausser ein paar Hunderten Eingeborenen Amerikanern, Deutsche, Franzosen, Portugiesen, Spanier, Russen, Schweden und eine grosse Anzahl von Mischlingen, die Verbindungen von Angehörigen europäischer, amerikanischer und asiatischer Länder mit Eingeborenen der Hawaiinseln entstammen. Eine Infanterie-Kompagnie der Garde ist ausschliesslich aus chinesischen Offizieren und Soldaten zusammengesetzt.

OSOBLIWA GWARDIA „NARODOWA".

1650 członków gwardji narodowej wysp hawajskich pozostających pod panowaniem amerykańskim, należy do nie mniej jak pięćdziesięciu różnych mieszanin ras i narodów. Tak więc służą w tej gwardji, oprócz paruset rodowitych Amerykanów, Niemcy, Francuzi, Portugalczycy, Hiszpanie, Rosjanie, Szwedzi i wielka liczba mieszańców, którzy pochodzą ze związków osób przynależnych do krajów europejskich, amerykańskich i azjatyckich z krajowcami wysp hawajskich. Jedna kompanja piechoty tej gwardji składa się wyłącznie z chińskich oficerów i żołnierzy.

STEUERZAHLUNG MIT... RATTEN.

Die Stadt Bombay ist, wie kaum eine zweite Stadt in Indien, von einer Rattenplage heimgesucht, deren die Einwohner kaum Herr werden können. Da die üblichen Kampfmittel, wie Katzen, Gift usw. nicht ausreichen, hat sich jetzt der Magistrat der Stadt zu einem zwar kostspieligen, aber sicher sehr wirksamen Weg entschlossen, um die Nager auszurotten.

Er gab der Bevölkerung bekannt, dass Steuern von nun ab auch in Form von toten Ratten bezahlt werden könnten. Mit wieviel Rupien jede Ratte zu berechnen ist, richtet sich nach Grösse und Geschlecht der Tiere. Es ist anzunehmen, dass die Bewohner von Bombay ihre Steuern so pünktlich wie noch nie bezahlen werden, was die Finanzkasse zwar nicht füllen, die Stadt aber sicher von der Rattenplage befreien wird.

PŁACENIE PODATKÓW — SZCZURAMI.

Miasto Bombay nawiedzone jest, jak rzadko które miasto w Indjach, plagą szczurów, z którą mieszkańcy ledwo mogą sobie dać radę. Ponieważ zwykłe środki walki, jak koty, trucizna i t. d., nie wystarczają, magistrat miasta zdecydował się (Inf. **sich entschliessen**) teraz na kosztowny wprawdzie, ale z pewnością bardzo skuteczny sposób, ażeby wytępić gryzoniów.

Podał on do wiadomości ludności, że odtąd podatki będą mogły być opłacane również w postaci zdechłych szczurów. Ile rupii należy obliczać za każdego szczura, zależy od wielkości i płci tych zwierząt. Należy przypuszczać, że mieszkańcy Bombayu będą płacić swoje podatki tak punktualnie, jak jeszcze nigdy, co wprawdzie nie napełni kasy skarbowej, ale napewno uwolni miasto od klęski szczurów.

HÖRE NICHT AUF ALLE RATSCHLÄGE!

Ein Mann ritt auf einem Esel nach Hause, und sein Sohn ging zu Fuss nebenher. Da kam ein Wanderer und sagte: „Das ist nicht recht, Vater, dass dein Sohn zu Fuss geht und du reitest. Deine Beine sind stark und seine sind schwach."

Da stieg der Vater vom Esel, und nun ritt der Sohn. Da kam ein anderer Wanderer und sagte: „Das ist nicht recht, Junge, dass der alte Vater zu Fuss geht und du reitest. Deine Beine sind jung und seine sind alt."

Da setzten sich beide auf den Esel und ritten weiter. Jetzt kam ein dritter Wanderer und sagte: „Was ist das für ein Unverstand? Zwei starke Menschen sitzen auf einem schwachen Tier! Man muss einen Stock nehmen und euch beide von dem Esel jagen."

Nun gingen alle drei zu Fuss, rechts und links der Vater und der Sohn und in der Mitte der Esel. Nach kurzer Zeit kam ein vierter Wanderer und sagte: „Ihr seid wunderliche Leute! Warum geht ihr alle zu Fuss? Einer von euch kann doch wenigstens reiten!"

Nun band der Vater die Vorderbeine und der Sohn die Hinterbeine des Esels zusammen. Darauf steckten sie ihm einen dicken Stock zwischen die Beine und trugen nun den Esel auf den Schultern nach Hause.

NIE SŁUCHAJ WSZYSTKICH RAD!

Pewien człowiek jechał na ośle do domu, a jego syn szedł obok pieszo. Nadszedł jakiś wędrowiec i powiedział: „To nie jest słuszne, ojcze, że twój syn chodzi pieszo, a ty jeździsz. Twoje nogi są silne, a jego — słabe."

Wówczas ojciec zsiadł z osła i teraz jeździł syn. Nadszedł tedy inny przechodzień i powiedział: „To nie jest słuszne, chłopcze, że stary ojciec kroczy pieszo, a ty jedziesz. Twoje nogi są młode, a jego — stare."

Wtedy obaj wsiedli na osła i jechali dalej.

Teraz przyszedł trzeci wędrowiec i powiedział:

„Co to za głupota? Dwoje silnych ludzi siedzi na jednem słabem zwierzęciu! Trzeba wziąć kija i obu was spędzić z osła."

Teraz cała trójka szła pieszo, z prawej strony i z lewej ojciec i syn, a w środku osioł. Po krótkim czasie nadszedł czwarty wędrowiec i powiedział: „Jesteście dziwni ludzie! Dlaczego wszyscy kroczycie pieszo? Przecież przynajmniej jeden z was może jechać!"

Teraz ojciec związał (Inf. **zusammenbinden**) przednie nogi osła, a syn — tylne. Potem wsunęli mu gruby kij pomiędzy nogi i ponieśli osła na plecach do domu.

DESHALB...

Ein bekannter Dichter erhielt einmal ein Gedicht zugesandt mit dem Titel: „Weshalb lebe ich?"

Der Einsender las, als er es zurückgesandt bekam, folgenden daruntergeschriebenen Satz: „Weil Sie so vorsichtig waren, mir Ihre Verse durch die Post zuzusenden!"

DLATEGO...

Pewien znany poeta otrzymał kiedyś nadesłany wiersz pod tytułem: „Dlaczego żyję?"

Nadawca przeczytał, gdy otrzymał wiersz odesłany z powrotem, następujące dopisane niżej zdanie: „Ponieważ był Pan o tyle ostrożny, by przesłać mi swoje wiersze pocztą!"

IN DER SCHULE.

„Hans, wieviele Kriege führte Portugal im vierzehnten Jahrhundert?"

„Sechs, Herr Lehrer!"

„Richtig! Zähle sie auf!"

„Eins, zwei, drei, vier, fünf, sechs."

W SZKOLE.

„Janku, ile wojen prowadziła Portugalja w czternastem stuleciu?"

„Sześć, panie profesorze!"

„Dobrze! Wylicz mi je!"

„Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć."

DER BEWEIS.

„Fabelhaft, dein neues Grammophon. Was kostet es denn?"

„Hundert Schilling."

„Ausgeschlossen."

„Du glaubst es nicht? Ich kann dir die Mahnklage zeigen."

DOWÓD.

„Bajeczny twój nowy gramofon. Ileż on kosztuje?"

„Sto szylingów."

„Wykluczone."

„Nie wierzysz temu? Mogę ci pokazać upomnienie z zaskarżeniem."

GUT GETROFFEN.

Arzt: „Sie sehen recht elend aus. Sie sollten mal eine grössere Seereise machen. Was sind Sie denn?"

Patient: „Oberbootsmann; ich komme eben aus Hongkong."

DOBRZE TRAFIŁ.

Lekarz: „Pan wygląda dość mizernie. Powinienby pan odbyć dłuższą podróż morską. Czem-że pan jest?"

Pacjent: „Starszym marynarzem; przybywam właśnie z Hongkongu."

DIE TUAREGS

sind ein Berberstamm in der mittleren und westlichen Sahara. Man findet unter ihnen meist grosse, schlanke Gestalten mit verhältnismässig heller Hautfarbe, aber schwarzen Augen und Haaren.

Der Religion nach sind sie Mohammedaner, jedoch mit besonderen Eigenarten. So findet sich bei ihnen gewöhnlich die Einehe, und die Frau hat eine dem Manne durchaus ebenbürtige Stellung inne. Ihr Haupterwerb ist die Viehzucht; Ackerbau wird nur in wenigen Oasen getrieben.

Politisch unterstehen sie der französischen Herrschaft, jedoch haben sie sich ziemlich selbständig erhalten. Bei besonderen Gelegenheiten kommen die Scheichs (Häuptlinge) zu den Franzosen, um ihre Ergebenheit zu bezeigen; daher ist so mancher von ihnen reich mit französischen Orden dekoriert.

TUAREGOWIE

są szczepem berberyjskim w środkowej i zachodniej Saharze. Spotykamy wśród nich przeważnie wysokie, wysmukłe postacie o stosunkowo jasnym kolorze skóry, lecz o czarnych oczach i włosach.

Pod względem religji są oni mahometanami, lecz o szczególnych właściwościach. Tak więc istnieje u nich zazwyczaj monogamia (jednożeństwo) i żona zajmuje (Inf. **innehaben**) zupełnie równe z mężem stanowisko. Głównym ich zajęciem jest hodowla bydła; rolnictwem trudnią się tylko w nielicznych oazach.

Politycznie podlegają oni panowaniu francuskiemu, jednakże utrzymali stosunkową samodzielność. Przy szczególnych okazjach szeikowie (przywódcy) przychodzą do Francuzów, ażeby okazać swoją uległość; dlatego też niejeden z nich udekorowany jest obficie orderami francuskiemi..

DER FLUSS, DER RÜCKWÄRTS FLIESST.

Auf dem zu den Jonischen Inseln gehörenden Kephalonia, in dessen Gewässern sich die britische Mittelmeerflotte zu versammeln pflegt, gibt es einen Fluss, der die rätselhafte Neigung hat, rückwärts zu fliessen, vom Meer ins Land hinein. Auf einer Landzunge, die in die grosse Bucht von Argaostoli vorstösst, stürzen die Wasser des Meeres durch einen engen Felsenkanal auf die Insel und fliessen dort weiter, bis sie in einer grossen Höhle verschwinden.

Es ist bisher nicht möglich gewesen, festzustellen, wohin das Wasser weiterläuft. Die Gelehrten haben versucht, das Rätsel zu lösen, indem sie das einströmende Wasser färbten: das gefärbte Wasser ist jedoch nirgends wieder an die Oberfläche getreten.

Uebrigens hat ein griechischer Unternehmer am Ufer dieses merkwürdigsten Flusses der Welt eine grosse Mühle errichtet, und nutzt die Kraft der einströmenden Wogen zum Kornmahlen aus.

RZEKA, KTÓRA PŁYNIE WSTECZ.

Na należącej do wysp Jońskich Cefalonii, na której wodach zbiera się zazwyczaj brytyjska flota śródziemnomorska, jest jedna rzeka, która ma zagadkową skłonność płynąć wstecz, od morza do wnętrza lądu. Na cyplu, wysuniętym w wielką zatokę Argaostoli, spadają wody morza przez wąski kanał skalny na wyspę i płyną tam dalej, aż znikają w dużej pieczarze.

Dotychczas nie było możliwości stwierdzić, dokąd ta woda biegnie dalej. Uczeni próbowali rozwiązać tę zagadkę, farbując wpływającą wodę; lecz zafarbowana woda nie wystąpiła nigdzie ponownie na powierzchnię.

Zresztą pewien przedsiębiorca grecki wybudował (wzniósł) nad brzegiem tej najosobliwszej rzeki świata wielki młyn i wykorzystuje siłę napływających fal do mielenia zboża.

FAULE GESCHÄFTE.

Wie geht bei Ihnen das Geschäft, Herr Berger?"

„Oberfaul. Wenn der geringe Verdienst so weiter anhält, wird meine letzte Einkommensteuer ziemlich richtig sein."

KIEPSKIE INTERESY.

„Jak u pana idzie interes, panie Berger?"

„Arcykiepsko. Jeżeli słabe (nieznaczne) zarobki będą tak trwały nadal, to mój ostatni podatek dochodowy będzie dość prawidłowy."

HISTORISCH.

Zwirbel besichtigte ein altes Schloss am Rhein.

Der Führer erklärte:

„Das steht noch so wie vor sechshundert Jahren. Da ist kein Stein verändert, nichts umgebaut worden, das ist alles streng historisch."

„Hm", machte Zwirbel, „das muss derselbe Hauswirt sein, den ich habe."

HISTORYCZNE.

Zwirbel zwiedzał stary zamek nad Renem.

Przewodnik objaśniał:

„To stoi jeszcze tak, jak przed sześciuset laty. Nie zmieniono tu ani jednego kamienia, nic nie przebudowano, to wszystko jest ściśle historyczne."

„Hm", rzekł Zwirbel, „to musi być ten sam właściciel domu, co u mnie."

DER SOMMERGAST.

„Sagen Sie, guter Mann, woher wissen die Hühner eigentlich, wie gross die Eierbecher sind?"

LETNIK.

„Powiedzcie, mój człowieku, skąd właściwie kury wiedzą, jakiej wielkości są kieliszki do jaj?"

GRATISREISE NACH PARIS.

Wie ein Abenteurer mit Hilfe eines geschickten Bluffs zu einer Gratisreise nach Paris kam, darüber berichtet ein Brüsseler Blatt:

Eines Tages besuchte ein junger Mann ein Kaffeehaus in der Hauptstadt Belgiens, um sich die durch den Lautsprecher verkündeten Ergebnisse der grossen französischen Klassenlotterieziehung anzuhören. Als der Ansager die Nummer des Haupttreffers bekanntgab, sprang er auf und rief mit lauter Stimme, dass er das grosse Los gezogen habe.

Im Nu war eine grosse Menschenmenge um ihn versammelt, und merkwürdigerweise fiel es niemand ein, ihn zur Bestätigung seiner Angaben um das Los zu bitten. Ein Herr sprach ihn bald darauf an, gab vor, der Obmann einer Reisegesellschaft zu sein, die ihn selbstverständlich mit dem grössten Vergnügen im Autocar nach Paris bringen wolle.

So fuhr nun der junge Hochstapler gratis von Brüssel nach Paris, liess es sich ausgezeichnet gehen und wurde auch von den Mitgliedern der Gesellschaft auf das beste bewirtet. In Paris angekommen, gab er nun vor, sich die wirklich nicht unansehnliche Summe einzukassieren und gleichzeitig ein grosses Bankett zu bestellen. Von diesem Ausgang ist aber der junge Mann nicht wiedergekommen und spurlos verschwunden...

BEZPŁATNA PODRÓŻ DO PARYŻA.

O tem, jak pewien awanturnik przy pomocy zręcznego bluffu uzyskał bezpłatną podróż do Paryża, donosi pewne pismo brukselskie:

Pewnego dnia jakiś młodzieniec przebywał (zwiedził) w jednej kawiarni w stolicy Belgji, ażeby przysłuchiwać się oznajmianym przez głośnik radjowy wynikom ciągnienia wielkiej francuskiej loterji klasowej. Gdy zapowiadacz podał do wiadomości numer głównej wygranej, zerwał się (Inf. **aufspringen**) on i zawołał głośno, że wygrał (wyciągnął) wielką wygranę.

W mig zebrał się wokoło niego duży tłum ludzi i dziwnym sposobem nikomu nie przyszło do głowy (Inf. **einfallen**) poprosić go o los dla potwierdzenia jego oświadczenia. Pewien jegomość zagadnął go wnet potem, podał, że jest prezesem pewnego towarzystwa podróży, które oczywiście z największą przyjemnością zawiezie go autokarem do Paryża.

Tak więc młody szalbierz pojechał darmo z Brukseli do Paryża, pofolgował sobie znakomicie i został też ugoszczony jaknajlepiej przez członków tego towarzystwa. Po przybyciu zaś do Paryża udał, że ma zainkasować tę rzeczywiście pokaźną sumę oraz zamówić wielki bankiet. Lecz od tego wyjścia młodzieniec już nie wrócił i zniknął (Inf. **verschwinden**) bez śladu...

WELTREISEN AUS — SPARSAMKEIT.

Es klingt gewiss unglaublich, dass einer Weltreisen unternimmt, um mit seinem Geld besser auszukommen. Aber im Fall des pensionierten englischen Majors Long ist es, wie berichtet wird, doch so. Long fährt auf dem Dampfer „Barabool", der zwischen London und Australien auf weitem Umweg verkehrt, mit. Er hat seine Kabine auf Lebensdauer gemietet und Long will wirklich bis zu seinem Tod an Bord bleiben.

Der Grund zu diesem Entschluss war wirtschaftlicher Natur. Der Major hatte errechnet, dass er mit seiner Pension am Land nur schwer auskommen könne, während sich auf dem Schiff das Leben gleich um fünfzig Prozent billiger stellt. So bleibt er der ewige Passagier auf der „Barabool". Er war jetzt schon zweimal mit dem Dampfer in Australien.

PODRÓŻE DOKOŁA ŚWIATA DLA... OSZCZĘDNOŚCI.

Brzmi to zapewne niewiarogodnie, że ktoś podejmuje podróże dokoła świata, ażeby lepiej wyżyć ze swoich pieniędzy. Ale (w wypadku) z emerytowanym majorem angielskim Longiem, jak donoszą, jednak tak jest. Long rozjeżdża na parostatku „Barabool", który kursuje między Londynem i Australją na dalekich drogach okrężnych. Wynajął on swoją kabinę na przeciąg życia i Long chce rzeczywiście aż do swojej śmierci pozostać na pokładzie.

Przyczyna tego postanowienia była natury ekonomicznej. Major obliczył, że na lądzie może on tylko z trudem wyżyć ze swojej emerytury, podczas gdy na okręcie życie wypada równo o pięćdziesiąt procent taniej. Pozostaje więc on wiecznym pasażerem na „Barabool". Był już dotąd dwa razy z tym statkiem w Australji.

DAS LETZTE WORT.

„Hat Ihre Frau auch immer das letzte Wort, wenn Sie sich mit ihr streiten?"

„Nein, immer ich."

„Fabelhaft! Was sagen Sie denn?"

„Entschuldige!"

OSTATNIE SŁOWO.

„Czy pańska żona ma też zawsze ostatnie słowo, gdy pan się z nią sprzecza?"

„Nie, zawsze ja."

„Bajecznie! Cóż pan mówi?"

„Przepraszam (wybacz)!"

KOMMT BILLIGER.

Sie: „Männe, schick mich doch an die Riviera, ich will auch jede Nacht von dir träumen."

Er: „Bleibe bei mir und träume von der Riviera."

WYPADA TANIEJ.

Ona: „Mężusiu, wyślij-że mnie na Riwierę, będę też co noc marzyła o tobie."

On: „Zostań u mnie i marz o Riwierze."

WIE DURCH EIN KAMEL EIN GANZER STAAT GEGRÜNDET WURDE.

Englische Tageszeitungen berichten über eine ganz merkwürdige Entdeckung des Forschers A. Findlay. Er will das bisherige ethnographische Rätsel gelöst haben, das schon viele Ethnographen beschäftigte, wie nämlich der Stamm der Salars, der sich in der chinesischen Provinz Kansu, im Nordwesten des grossen Reiches, vorfindet, bis zum heutigen Tage so gänzlich von den Mongolen abweichende Sitten und Gebräuche bewahrt hat, welche unstreitig aus Arabien und der Türkei stammen.

Die Sprache dieses Stammes ist ein verballhorntes Türkisch, die Frauen tragen nach Angabe des Forschers dieselbe Kleidung, wie sie zum Beginn des Islams üblich war, und auch die Gebete, welche in den Moscheen des Salarstammes gesprochen werden, sind unbestreitbar islamitischen Ursprungs.

Wie die englischen Blätter ausführen, soll es Findlay gelungen sein, durch Nachforschungen und Erzählungen von Stammesältesten in Erfahrung zu bringen, dass die Salars einst in den Ebenen Samarkands zu Hause waren. Streitigkeiten mit anderen Stämmen bewogen sie, dieses Land zu verlassen.

Ihr Landesfürst selbst begünstigte ihren Wegzug und gab ihnen ein weisshaariges Kamel mit, das sie in ein Land bringen werde, in dem es ihnen gut gehen würde. Gleichzeitig gab er dem Stammesältesten einen Sack mit Erde und zwei Rollen des Korans mit. Dort, wo die Erde des Sackes jener der Gegend, die sie durchzögen, gleichen werde, werde das Kamel anhalten.

Nun brach der Stamm auf und durchzog viele Monate lang unbekannte Gegenden. Schon waren zwei Jahre verflossen und das Kamel führte die Kolonne noch immer unentwegt weiter. Da plötzlich, als sie schon die Wüste Gobi unter unsäglichen Strapazen durchmessen hatten, kniete eines Tages das Kamel nieder. Und siehe, die Erde des Landes glich jener, die sie im Sacke mitführten, aufs Haar.

Nun liessen sich die Salaren in dieser Gegend nieder und begründeten den noch heute bestehenden Staat im Nordwesten Chinas. Fortab ruhte der Segen Allahs auf dem Stamm und die Ausübung ihrer früheren Sitten und Gebräuche wurde durch all die Jahrhunderte nicht gestört.

Die Koranrollen, die dem Stamme aber einst im 14. Jahrhundert mitgegeben wurden, sind auch noch heute, wie der englische Forscher sich überzeugen konnte, in bewunderungswürdig gutem Zustand und besitzen einen grossen archeologischen Wert.

JAK DZIĘKI WIELBŁĄDOWI ZOSTAŁO ZAŁOŻONE CAŁE PAŃSTWO.

Dzienniki angielskie donoszą o całkiem osobliwym odkryciu badacza A. Findlay'a. Twierdzi on, że rozwiązał dotychczasową zagadkę etnograficzną, która absorbowała już wielu etnografów: w jaki sposób mianowicie szczep Salarów, który znajduje się w prowincji chińskiej Kansu, na północozachodzie tego wielkiego państwa, zachował po dziś dzień tak całkiem odmienne od Mongołów zwyczaje i obrzędy, które bezsprzecznie pochodzą z Arabji i Turcji.

Język tego szczepu jest zniekształconą tureczczyzną, kobiety noszą, według doniesienia badacza, takie same stroje, jakie były używane w początkach islamu, a również modlitwy, odmawiane w meczetach szczepu Salarów, są niezaprzeczalnie pochodzenia islamskiego.

Jak wywodzą pisma angielskie, Findlay'owi podobno udało się dowiedzieć, dzięki badaniom oraz opowiadaniom starszyzny szczepu, że Salarowie niegdyś zamieszkiwali na równinach Samarkandy. Spory z innemi szczepami skłoniły (Inf. **bewegen**) ich do opuszczenia tego kraju.

Ich książę (panujący) sam ułatwił im wyemigrowanie i dał im na drogę wielbłąda, o białej sierści, który miał ich przyprowadzić do kraju, gdzie będzie im się dobrze powodziło. Jednocześnie dał on wodzowi (najstarszemu) plemienia worek z ziemią oraz dwa zwoje Koranu. Tam, gdzie ziemia w worku będzie podobna do ziemi kraju, przez który będą przeciągali (Inf. **durchziehen**) wielbłąd zatrzyma się.

I oto szczep wyruszył w drogę (Inf. **aufbrechen**), przeciągając wiele miesięcy przez nieznane kraje. Już dwa lata upłynęły, a wielbłąd wciąż jeszcze niewzruszenie prowadził kolumnę dalej. Lecz wtem, gdy już po niewypowiedzianych trudach przemierzyli pustynię Gobi, wielbłąd pewnego dnia przyklęknął. I patrzcie, ziemia tego kraju podobna była do tej, którą wozili ze sobą, co do joty (włoska).

I oto Salarowie osiedlili się (Inf. **s. niederlassen**) w tej okolicy i założyli istniejące jeszcze dziś państwo w północnozachodniej części Chin. Odtąd błogosławieństwo Allaha spoczywało na tym szczepie, a wykonywanie ich dawnych zwyczajów i obrządków nie było zakłócane poprzez wszystkie te stulecia.

Zwoje koranu zaś, które niegdyś dane były na drogę temu plemieniu w XIV-em stuleciu, są jeszcze dzisiaj, jak mógł się przekonać badacz angielski, w godnym podziwu dobrym stanie i posiadają wielką wartość archeologiczną.

EINGELADEN.

„Na, schmeckt es Ihnen, Herr Doktor?" fragt die Hausfrau den Gast.

„Ausgezeichnet. Ich habe einen Hunger, der einer besseren Sache würdig wäre."

ZAPROSZONY.

„No, smakuje panu, panie doktorze?" pyta gospodyni gościa.

„Wybornie. Czuję głód, który byłby godny lepszej rzeczy."

EIN TOD IST KEIN TOD.

Unteroffizier (zu den Rekruten in der Kaserne):

„Also aufgepasst! Ich werde euch jetzt die verschiedenen Todesarten beim Militär erklären, damit ihr wisst, was ihr zu erwarten habt.

Der schönste Tod ist der auf dem Schlachtfelde. Ja, das ist ein herrlicher Tod, ein ganz famoser Tod, und jeder von euch müsste sich freuen, wenn ihm erlaubt wird, einen solchen Tod zu sterben.

Dann kommt der Tod derjenigen, die in der Garnison sterben; auch ein ganz netter Tod! Ihr werdet hinausgetragen und eure Kameraden schiessen eine dreimalige Salve über euer Grab. Das ist sehr schmeichelhaft und ein solcher Tod ist im allgemeinen auch recht wünschenswert.

Der dritte Tod hingegen ist schlecht und sollte eigentlich gar nicht erlaubt sein. Das ist der Tod derer, die auf Urlaub sterben. Diese werden einfach in ihrem Heimatsdorfe unter die Erde gebracht, wie jeder andere Zivilist. Dieser Tod ist eines Soldaten unwürdig. Es ist ein Tod wie — na wie soll ich mich denn gleich ausdrücken? — est ist eigentlich gar kein Tod!"

ŚMIERĆ NIE JEST ŚMIERCIĄ.

Podoficer (do rekrutów w koszarach):

„A więc baczność! Objaśnię wam teraz różne rodzaje śmierci w wojsku, ażebyście wiedzieli, czego macie oczekiwać.

Najpiękniejszą śmiercią jest śmierć na polu bitwy. Tak, to wspaniała śmierć, całkiem pyszna śmierć, i każdy z was powinienby się cieszyć, gdyby mu było dozwolone umrzeć taką śmiercią.

Potem idzie śmierć tych, którzy umierają w garnizonie; też wcale ładna śmierć! Wynoszą was, a koledzy wasi oddają trzykrotną salwę nad waszym grobem. To bardzo pochlebne i taka śmierć jest naogół też bardzo pożądana.

Trzecia śmierć natomiast jest kiepska i właściwie nie powinna była wcale być dozwolona. Jest to śmierć tych, którzy umierają na urlopie. Tych składa się poprostu w ich rodzinnej wsi do ziemi, jak każdego innego cywila. Taka śmierć niegodna jest żołnierza. Jest to śmierć jak — no, jakże mam się tu wyrazić? — to właściwie wcale nie jest śmierć!"

DIE ERFINDUNG DES GLASES.

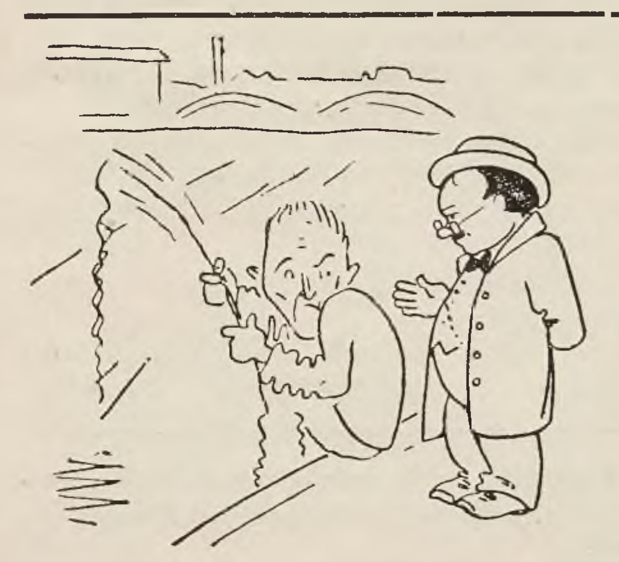
Die Erfindung des Glases wird folgendem Zufall zugeschrieben: phönizische Kaufleute landeten einst an einem sandigen Ufer und wollten sich ein Mahl bereiten. Da sie aber keine Steine fanden, auf welche sie ihre Kessel hätten stellen können, so nahmen sie Salpetersteine, mit welchen ihre Schiffe beladen waren. Sie machten Feuer an und bald schmolz der Salpeter, vermischte sich mit dem Sande und bildete das Glas.

Aus dem Glase werden Fensterscheiben, Spiegel und Gefässe verfertigt. Seit der Erfindung des Schleifens macht man aus dem Glase Ferngläser und Mikroskope, welche die Erforschung der so unendlich entfernten Weltkörper wie auch der kleinsten Wesen ermöglichen.

WYNALEZIENIE SZKŁA.

Wynalezienie szkła przypisywane jest następującemu przypadkowi: kupcy feniccy wylądowali pewnego razu na piaszczystym brzegu i chcieli sobie przyrządzić posiłek. Ponieważ jednak nie znaleźli kamieni, na których mogliby postawić swoje kotły, więc wzięli kamienie saletrzane, któremi naładowane były ich okręty. Roznieciłi ogień i niebawem saletra roztopiła się (Inf. **schmelzen**), zmieszała się z piaskiem i utworzyła szkło.

Ze szkła wyrabiane są szyby okienne, zwierciadła i naczynia. Od czasu wynalezienia metody szlifowania wyrabia się ze szkła lunety i mikroskopy, które umożliwiają badanie tak nieskończenie odległych ciał niebieskich jak również najdrobniejszych istot.



BEGREIFLICH.

Spaziergänger: „Ja, warum sind Sie denn nervös beim Angeln? Man sagt doch immer, Angeln beruhige die Nerven!"

Angler: „Aber ich habe doch keine Angelkarte."

(„Neue Illustr. Wochenschau", Wien.)

ZROZUMIAŁE.

Spacerowicz: „A czemuż to pan jest nerwowy przy łowieniu ryb na wędkę? Mówi się przecież zawsze, że wędkarstwo uspokaja nerwy!"

Wędkarz: „Ale ja przecież nie mam pozwolenia na łowienie ryb (karty wędkarskiej)."

JULIUS SŁOWACKI (1809—1849).

Anhellis Tod.*)

...Und allein zurückgeblieben rief Anhelli mit trauriger Stimme: dies also ist das Ende?

Was habe ich auf Erden getan? war dies ein Traum?

Und während Anhelli über die Rätsel der Zukunft grübelte, rötete sich der Himmel und die Sonne in ihrer Pracht trat hervor; und auf den Erdenring gestützt, rot wie die Flamme, stieg sie nicht auf.

Den kurzen Tag nützten die Vögel des Himmels und die weissen Möwen, denen Gott befohlen hatte, vor der Finsternis zu fliehen, und sie flogen in grossen Schwärmen jammernd.

Da sah Anhelli nach ihnen und rief: wohin flieget ihr, Möwen?

Und es war ihm, als ob aus dem Jammergeschrei der Vögel eine Stimme antwortete: wir fliegen in deine Heimat!

Sollen wir Grüsse bringen? oder uns niederlassen auf ein liebes Haus, nachts ein Unglückslied zu krähen?

Dass deine Mutter erwache oder einer deiner Verwandten und sie im Dunkel vor Grauen zu weinen beginnen.

Dem Sohn nachtrauernd, den das Land der Gräber frass, und dem Bruder, den das Unglück verschlungen hat.

Dies war die Stimme der Vögel, und das Herz Anhellis zerbrach und er fiel nieder.

Und die Sonne versank unter die Erde, und nur die Vögel, die am höchsten flogen, leuchteten noch am saphirenen Grund des Himmels, wie weisse Rosenguirlanden gen Süden schwebend.

Anhelli war tot.

. . . .

In der Finsternis, die dann kam, erglühte die grosse Polarsonne und der Wolken Brand.

Und der müde Mond stieg hinab in die Flammen des Himmels wie eine weisse Taube, die am Abend sich niederlässt auf die vom Sonnenuntergang gerötete Hütte.

Eloe sass über dem Körper des Toten, mit dem Stern der Schwermut im aufgelösten Haar.

Und siehe, plötzlich entstieg ein Ritter auf hohem Ross der flammenden Röte, völlig gepanzert, und flog mit furchtbarem Hufschlag.

Der Schnee lief vor ihm und vor der Brust des Rosses wie schäumende Welle vor dem Kahn.

Und in der Hand des Ritters war eine Fahne, und auf ihr brannten drei flammende Zeichen.

*) Sieh „Deutsch-Poln. Echo" 1935, Nr. 6 und Nr. 12.

Patrz „Echo Niem.-Pol." 1935, Nr. 6 i 12.

JULIUSZ SŁOWACKI.

Śmierć Anhellego.

..A zostawszy sam, Anhelli zawołał smutnym głosem: więc koniec już!

Cóż robiłem na ziemi? byłże to sen?

A gdy rozmyślał Anhelli o tajemnicach przyszłych, zaczerwieniło się niebo i wybuchnęło wspaniałe słońce: a stanąwszy na kręgu ziemskim, nie podniosło się, czerwone jak ogień.

(*Das Rätsel*, zagadka; *hervortreten*, występować; *gestützt*, wsparty; *aufsteigen*, wznieść się.)

Korzystały z dnia krótkiego ptaki niebieskie i białe mewy, którym Bóg uciekać kazał przed ciemnością, i wielkimi tłumami leciały jęcząc.

Więc spojrzał na nie Anhelli i zawołał: gdzie wy lecicie, o mewy?

I zdawało mu się, że w jęku ptaków usłyszał głos odpowiadający mu: lecimy do ojczyzny twojej!

Czy każesz pozdrowić kogo? czy usiadłszy nad jakim miłym domem, zapiać w nocy pieśń nieszczęścia?

Aby się obudziła matka twoja, lub który z krewnych twoich, i zaczęli płakać w ciemności z przerażenia.

Myśląc o synie, którego pożarła kraina grobowcowa, i o bracie, którego pochłonęło nieszczęście.

(*Der Schwarm*, rój, stado; *der Gruss*, ukłon; *nachtrauern*, opłakiwać kogoś; *fressen*, pożreć; *verschlingen*, pochłonąć.)

Taki był głos ptaków i rozkruszyło się serce w Anhellim i upadł.

A słońce utonęło nad ziemią, i tylko jeszcze najwyżej lecące ptaki świetniały na szafirowem niebie, jak róż białych girlandy, ulatujące ku południowi.

Anhelli był umarły.

— — — — — — — —

W ciemności, która była potem, rozwidniła się wielka zorza południowa i pożar chmur.

A księżyc znużony spuszczał się w płomienie niebios, jakoby gołąb biały, spadający wieczorem na chatę czerwoną od słońca zachodu.

Eloe siedziała nad ciałem zmarłego, z gwiazdą melancholiczną na rozpuszczonych włosach.

I oto nagle z płomienistej zorzy wystąpił rycerz na koniu, zbrojny cały, i leciał z okropnym tętentem.

(*Erglühen*, rozżarzyć się, zapalić się; *hinabsteigen*, zstępować, zejść; *gepanzert*, opancerzony.)

Śnieg szedł przed nim i przed piersią konia, jak fala zapieniona przed łodzią.

A w ręku rycerza była chorągiew, a na niej trzy ogniste litery paliły się.

I przyleciawszy ów rycerz nad trupa, zawołał grzmiącym głosem: tu był żołnierz, niech wstanie!

Und vor dem Toten haltend, rief jener Ritter mit donnernder Stimme: hier war ein Krieger, er stehe auf!

Er steige auf das Ross, ich werde ihn tragen schneller als der Sturm dorthin, wo er im Feuer erwacht.

Siehe, die Völker stehen auf! siehe, aus Leichen sind die Pflaster der Städte! siehe, das Volk obsiegt!

An den blutigen Strömen und unter den Arkaden der Paläste stehen bleiche Könige, die Scharlachgewänder über ihren Leibern schliessend, um die Brust vor der sausenden Kugel und vor dem Sturmwind der menschlichen Rache zu decken.

Ihre Kronen fliegen von den Häuptern wie himmlische Adler, und die Schädel der Könige sind nackt.

Gott wirft Blitze auf die grauen Köpfe und auf die Stirnen, von Kronen entblösst.

Wer eine Seele hat, der stehe auf! und lebe! denn es ist die Zeit des Lebens für starke Menschen.

So sprach der Ritter und Eloe, sich von dem Toten erhebend, sagte: Ritter, wecke ihn nicht, denn er schläft.

Er war bestimmt zum Opfer, ja, zu einem Opfer des Herzens. Ritter, fliege weiter, weck ihn nicht.

Ich trage viele Schuld, dass sein Herz nicht so rein war wie die diamantene Quelle und so duftend wie die Lilien des Frühlings.

Dieser Leib gehört mir und dieses Herz war mein. Ritter, dein Ross schlägt mit den Hufen, fliege weiter!

Und der feurige Ritter flog gleich dem Rauschen eines grossen Gewitters davon; und Eloe liess sich nieder über dem Körper des Toten.

Und sie freute sich, dass sein Herz nicht erwacht war auf den Ruf des Ritters und dass er schon ruhte...

. . . .

Niech siada na koń, ja go poniosę prędzej niż burza tam, gdzie się rozweseli w ogniu.

Oto zmartwychwstają narody! oto z trupów są bruki miast! oto lud przeważa!

Nad krwawemi rzekami i na krużgankach pałacowych stoją bladzi królowie, trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty ludzkiej.

Korony ich ulatują z głów, jak orły niebieskie, i czaszki królów są odkryte.

Bóg rzuca pioruny na głowy siwe i na obnażone z koron czoła.

Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych.

Tak mówił rycerz, a Eloe, powstawszy z nad trupa, rzekła: rycerzu, nie budź go, bo śpi.

On był przeznaczony na ofiarę, nawet na ofiarę serca. Rycerzu, leć dalej, nie budź go.

Jam jest w części odpowiedzialna, że serce jego nie było tak czyste jak djamentowe źródło, i tak wonne jak lilie wiosenne.

To ciało do mnie należy, i to serce mojem było. Rycerzu, koń twój tętni, leć dalej!

I polecial ów rycerz ognisty, z szumem jakoby burzy wielkiej; a Eloe usiadła nad ciałem martwego.

I uradowała się, że serce jego nie obudziło się na głos rycerza i że już spoczywał...

(*Das Gewand*, odzież, szata; *der Schädel*, czaszka; *der Blitz*, błyskawica, piorun; *die Schuld*, wina; *der Huf*, kopyto; *davonfliegen*, odlecieć; *der Ruf*, wezwanie.)

(Deutsch von Arnold Gahlberg, Wien 1922. Verlag der Wiener Graphischen Werkstätte.)

AUTOR UND KOMIKER.

Man spielte das Lustspiel eines neuen Autors. Es war ein Durchfall. Trotzdem sass der betrübte Autor nach Schluss mit den Schauspielern zusammen. Es wurde, wie meist bei Durchfällen, ein sehr ausgelassener Abend. Vor allem überbot sich der Komiker des Theaters an vergnügtem Lachen.

Der Autor verstand die Welt nicht mehr. „Im Leben sind Sie so lustig und vergnügt, warum sind Sie dann auf der Bühne in meinem Stück so ernst und traurig gewesen?"

Der Komiker lächelte: „Im Leben ist der Text von mir."

AUTOR I KOMIK.

Grano komedję nowego autora. Była klapa. Mimo to po zakończeniu zmartwiony autor siedział razem z aktorami. Był to, jak przeważnie przy klapach, bardzo wesoły wieczór. Przedewszystkiem górował (**sich überbieten**, prześcigać się) zadowolonym śmiechem komik teatru.

Autor nic już nie rozumiał. „W życiu pan jest taki wesoły i zadowolony, czemu tedy był pan na scenie w mojej sztuce taki poważny i smutny?"

Komik uśmiechnął się: „W życiu tekst jest mój."

DER ADVOKAT.

„Heute habe ich schon fünf Menschen glücklich gemacht!"

„Wieso?"

„Ich habe zwei Paaren zur Scheidung verholfen."

„Das sind doch erst vier?"

„No, und glaubst du, ich habe es umsonst gemacht?"

ADWOKAT.

„Dziś uszczęśliwiłem już pięciu ludzi!"

„Jakto?"

„Dopomogłem dwu parom do rozwodu."

„To przecież dopiero czworo!"

„No, a czy sądzisz, że zrobiłem to darmo?"

CHRISTOPH KOLUMBUS

Christoph Kolumbus wurde im Jahre 1446 in Genua geboren. Schon als Jüngling hatte er alle damals bekannten Meere befahren und sich bedeutende Kenntnisse erworben, die er durch das Studium der Papiere und Seekarten seines Schwiegervaters, eines berühmten Seefahrers, noch vermehrte. Er war fest überzeugt, dass die Erde eine Kugel sei und dass man also Indien erreichen müsse, wenn man gerade nach Westen steuere.

Nach vielen vergeblichen Bemühungen erhielt er von Isabella, der Königin von Spanien, drei Schiffe. Am 3. August 1492 verliess die kleine Flotte den Hafen Palos und segelte nach Westen. Nach einer langen, gefährlichen Fahrt erreichte Kolumbus am 12. Oktober die Insel Guanahani.

Nachdem er noch die Inseln Kuba und Haiti entdeckt hatte, kehrte er nach Spanien zurück, wo er von der Königin und dem ganzen Hofe feierlich empfangen wurde. Das neuentdeckte Land erhielt infolge des ursprünglichen Irrtums den Namen Westindien und Kolumbus wurde zum Statthalter desselben ernannt.

Auf den folgenden drei Reisen, die Kolumbus nach der Neuen Welt unternahm, entdeckte er noch mehrere Inseln und endlich auch die Nordküste von Südamerika, nicht weit von der Mündung des Orinokos.

Neidisch blickten die Spanier auf den grossen Genuesen und verbreiteten über ihn und seine Tätigkeit lügenhafte Gerüchte. Als er bei einem Aufstande die Schuldigen streng bestrafte, bewogen die Feinde des Kolumbus den König Ferdinand, dessen Gemahlin Isabella 1504 gestorben war, einen Beamten zur Untersuchung abzuschicken. Dieser liess Kolumbus wie einen Verbrecher in Ketten nach Europa bringen. Der König befahl zwar, ihn freizulassen, setzte ihn aber nicht wieder als Statthalter ein.

Im Jahre 1506 starb Kolumbus in der spanischen Stadt Valladolid, von wo sein Leichnam später nach Kuba gebracht wurde. Seine Ketten liess er sich ins Grab legen. Der von Kolumbus entdeckte Erdteil aber wurde nicht nach ihm benannt, sondern erhielt nach dem Italiener Amerigo Vespucci, der ihn zuerst beschrieben hatte, den Namen A m e r i k a.

KRZYSZTOF KOLUMB.

Krzysztof Kolumb urodził się w roku 1446 w Genui. Już jako młodzieniec objechał on wszystkie znane wówczas morza i nabył (Inf. **erwerben**) znaczne wiadomości, które pomnożył jeszcze studjowaniem papierów i map morskich swego teścia, słynnego żeglarza. Był on mocno przekonany, że ziemia jest kulą i że więc musi się dotrzeć do Indyj, gdy się płynie prosto na zachód.

Po wielu daremnych staraniach otrzymał on od Izabelli, królowej Hiszpanji, trzy okręty. W dniu 3-go sierpnia 1492 roku mała flota opuściła port Palos i pożeglowała na zachód. Po długiej, niebezpiecznej podróży Kolumb dotarł w dniu 12-go października do wyspy Guanahani.

Odkrywszy jeszcze wyspy Kuba i Haiti, powrócił on do Hiszpanji, gdzie został uroczyście przyjęty przez królowę i cały dwór. Nowoodkryty ląd otrzymał wskutek początkowej omyłki nazwę Indji Zachodnich, a Kolumb został mianowany jego namiestnikiem.

W następnych trzech podróżach, które Kolumb przedsięwziął do Nowego Świata, odkrył on jeszcze kilka wysp, a wkońcu również północne wybrzeże Południowej Ameryki, niedaleko ujścia rzeki Orinoko.

Z zawiścią patrzyli Hiszpanie na wielkiego Genueńczyka i rozpowszechniali o nim i o jego działalności kłamliwe pogłoski. Gdy podczas pewnego powstania Kolumb ukarał surowo winowajców, wrogowie jego skłonili (Inf. **bewegen**) króla Ferdynanda, którego małżonka Izabella zmarła w roku 1504, do wysłania urzędnika dla (przeprowadzenia) śledztwa. Ten kazał sprowadzić Kolumba, jak przestępcę w kajdanach, do Europy. Król nakazał wprawdzie wypuścić go na wolność, nie przywrócił mu jednak stanowiska namiestnika.

W roku 1506 Kolumb umarł w mieście hiszpańskiem Valladolid, skąd zwłoki jego przewieziono potem na Kubę. Swoje kajdany polecił on włożyć sobie do grobu. Odkryta przez Kolumba część świata nie została jednak nazwana po nim, lecz otrzymała nazwę Ameryka po Włochu Amerigo Vespucci, który ją po raz pierwszy opisał.

MEZZOFANTI UND FRANZ II.

Der gelehrte Gedächtniskünstler M e z z o f a n t i beherrschte 58 Sprachen, die er mit gleicher Fertigkeit sprach und verstand. Er gelangte einmal zur Audienz bei Kaiser Franz II., der seinem Erstaunen Ausdruck gab und zu wissen verlangte, ob ihm die Erwerbung so ungeheuren Sprachmaterials sehr schwer geworden sei.

„Nicht besonders," entgegnete Mezzofanti, „eine Schwierigkeit habe ich nur bei den e r s t e n f ü n f z e h n Sprachen gefunden."

MEZZOFANTI I FRANCISZEK II-gi.

Uczony mistrz mnemotechniki M e z z o f a n t i (1771 — 1848) władał 58 językami, któremi mówił i które rozumiał jednakowo biegle. Dostąpił on pewnego razu audjencji u cesarza Franciszka II-go, który dał wyraz swemu zdumieniu i zapragnął wiedzieć, czy pozyskanie takiego olbrzymiego materjału językowego przyszło mu bardzo trudno.

„Nie bardzo," odparł Mezzofanti, „trudność napotkałem tylko przy p i e r w s z y c h p i ę t n a s t u językach."

IM SCHWARZEN WALFISCH ZU ASKALON..

1. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Da trank ein Mann drei Tag,
Bis dass er steif wie ein Besenstiel
Am Marmortische lag.

2. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Da sprach der Wirt: „Halt an!
Der trinkt von meinem Dattelsaft
Mehr als er zahlen kann."

3. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Da bracht' der Kellner Schar
In Keilschrift auf sechs Ziegelstein
Dem Gast die Rechnung dar.

4. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Da sprach der Gast: „O weh!
Mein bares Geld ging alles drauf
Im Lamm zu Niniveh!"

5. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Da schlug die Uhr halb vier,
Da warf der Hausknecht aus Nubierland
Den Fremden vor die Tür.

6. Im schwarzen Walfisch zu Askalon
Wird kein Prophet geehrt,
Und wer vergnügt dort leben will,
Zahlt bar, was er verzehrt.

J. V. Scheffel (1826—1886).

POD „WIELORYBEM" W JOPPIE — HEN...

1) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
(Z biblji tę powieść wziąłem)
Pił pewien prorok przez trzy dni
Aż strąbion legł pod stołem.

2) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
Rzekł szynkarz: „Niech go kaci!
Ten prorok pije tak jak szewc,
A kto wie, czy zapłaci?"

3) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
Kelner, co w piśmie biegły,
Rachunek rylcem żłobić jął,
Cztery zapisał cegły.

4) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
Tak wyznał prorok z żalem:
„Wzdy jam ostatni przepił sykl
U Mortka w Jeruzalem."

5) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
Wpadł szynkarz w gniew w tej chwili
I rozkaz dał murzynom, by
Proroka wyrzucili.

6) Pod „Wielorybem" w Joppie — hen!
Nie wieszczów nie szanują,
I płacić musi, kto chce pić,
Nikomu nie borgują!

Wg. przekładu Wl. Zagórskiego.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *steif*, zesztywniały, zdrętwiały; *der Besenstiel*, kij do miotły (*der Besen*, miotła).

Ad 2: *die Dattel*, daktyl; *der Saft*, sok.

Ad 3: *die Schar*, gromada; *darbringen*, przynieść; *die Keilschrift*, pismo klinowe.

Ad 4: *bares Geld* (Bargeld), gotówka; *draufgehen*, zginąć; *Niniveh*, Niniwa (miasto asyryjskie).

Ad 5: *werfen*, wyrzucić; *der Hausknecht*, posługacz; *Nubierland*, Nubia (w płn.-wsch. Afryce).

Ad 6: *ehren*, czcić, szanować; *vergnügt*, wesoły, zadowolony; *verzehren*, spożyć, zjeść.

FLUGZEUG AUF ADLERJAGD.

Eine neue Verwendung des Flugzeugs ist jetzt in Texas üblich geworden, wo in letzter Zeit die Adler zu sehr überhand nahmen und damit zu einer grossen Gefahr für die grossen Schaffarmen wurden. Nachdem es auf keine Weise gelungen war, die Lämmer vor den Adlern zu schützen, liess man ein Flugzeug aufsteigen, das in einer Höhe von 1500 Metern über der bedrohten Farm tatsächlich binnen kurzem eine ganze Anzahl der gefährlichen Raubvögel abschoss. Ein Bild von höchstem Spannungsreiz: über dem Raubvögel zieht der Jäger seine Kreise...

BEWEIS.

— Ich möchte ein Paar Schuhe aus Krokodilleder. Sind die aber auch wasserdicht?

— Natürlich, sonst würde doch das Wasser den Krokodilen in den Bauch laufen.

SAMOLOT W POLOWANIU NA ORŁY.

Nowe zastosowanie samolotu weszło teraz w zwyczaj w Teksasie (U. S. A.), gdzie w ostatnich czasach orły zanadto się rozmnożyły, i tem samem stały się wielkim niebezpieczeństwem dla wielkich farm owiec. Skoro w żaden sposób nie udawało się obronić jagniąt (l. p. **das Lamm**) przed orłami, wypuszczono samolot, który z wysokości 1.500 metrów nad zagrożoną farmą rzeczywiście w krótkim czasie zestrzelił (Inf. **abschiessen**) znaczną ilość niebezpiecznych ptaków drapieżnych. Obraz o najwyższym napięciu i uroku: nad drapieżnym ptakiem myśliwy zatacza swoje koła...

DOWÓD.

— Chciałbym parę trzewików ze skóry krokodylowej. Ale czy one też nie przepuszczają wody?

— Naturalnie, inaczej woda przecież dostałaby się krokodylom do brzucha.

IM RESTAURANT.

Der Gast: Guten Abend. Ist dieser Tisch frei?

Der Kellner: Guten Abend, meine Herrschaften. Dieser Tisch ist besetzt, jene Plätze sind frei.

G.: Bringen Sie zwei Gläser Bier.

K.: Helles? Dunkles? Münchener, Hiesiges?

G.: Ein helles und ein dunkles. Lemberger.

K.: Sofort! — — Bitte schön, ein helles und ein dunkles. Welcher Herr bekommt das helle?...

G.: Ober! Eine Selter, eine Limonade, eine Tasse Kaffee, ein Glas Tee.

K.: Bitte sehr, — sogleich! —

G.: Haben Sie das „Deutsch-Polnische Echo"? die „Berliner Illustrierte Zeitung"?

K.: Hier ist das „Deutsch-Polnische Echo". Die „Berliner Illustrierte" ist nicht frei, ist vielleicht die „Kölnische Illustrierte" gefällig?

G.: Danke schön! — Ober! Die Speisekarte! — Was gibt's heute bei Ihnen? Was können Sie mir empfehlen?

K.: Bitte, hier ist die Karte. — Wünschen Sie ein Gedeck oder nach der Karte zu speisen? — Der Kalbsbraten ist ausgezeichnet. Das Schnitzel ist immer gut.

G.: Ein Gedeck für drei Personen. Ich möchte kein Schnitzel (keinen Kalbsbraten). Bringen Sie drei Suppen und drei Schweinebraten mit Salat.

K.: Bitte sehr, dreimal Suppe und dreimal Schweinebraten mit Salat und Kartoffeln.

G.: Ober! Eine Flasche Rotwein.

K.: Bitte sehr. Wünschen Sie den Wein auf Eis?

G.: Jawohl. — Bringen Sie als Nachtisch Eis — Butter und Käse — süsse Speise.

K.: Sofort! Wünschen Sie Schweizer oder anderen Käse? Weisses oder dunkles Brot? —

G.: Ober! Bringen Sie mir ein paar gute Zigarren — zehn Zigaretten.

K.: Zigarren zu 15, 20, 30 Pfennig? Zigaretten zu 3, 4, 7 Pfennig?

G.: Bringen Sie 3 Zigarren zu 20 Pfennig.

K.: Jawohl, sofort!

G.: Herr Ober, bringen Sie noch 3 Tassen Kaffee.

K.: Bitte sehr! Wünschen Sie etwas Kuchen (Torte) dazu?

G.: Jawohl, bringen Sie drei Stück Kuchen.

K.: Sogleich. — Bitte sehr! Dreimal Kuchen.

G.: Ober, die Rechnung! Was habe ich zu zahlen? Wieviel macht das alles zusammen?

K.: Bitte die Rechnung. Zusammen 13 Mark 50 Pfennig.

G.: Ausschliesslich Trinkgeld?

K.: Nein, mein Herr, einschliesslich Trinkgeld. — Danke schön!

G.: Auf Wiedersehen!

K.: Auf Wiedersehen, meine Herren!

W RESTAURACJI.

Gość: Dobry wieczór. Czy ten stolik jest wolny?

Kelner: Dobry wieczór państwu. Ten stolik jest zajęty, tamte miejsca są wolne.

G.: Niech pan przyniesie dwie szklanki piwa.

K.: Jasne? Ciemne? Monachijskie? Tutejsze?

G.: Jedno jasne i jedno ciemne. Lwowskie.

K.: Natychmiast! — — Proszę bardzo, jedno jasne i jedno ciemne. Który z panów otrzymuje jasne?...

G.: Panie ober (kelner)! Jedną (butelkę) wody selcerskiej, lemoniadę, filiżankę kawy, szklankę herbaty.

K.: Proszę bardzo, — natychmiast! —

G.: Czy macie „Echo Niemiecko-Polskie"? „Berlińską Gazetę Ilustrowaną"?

K.: Tu jest „Echo Niemiecko-Polskie". „Berlińska Ilustrowana" jest zajęta, może pan sobie życzy „Kolońską Ilustrowaną"?

G.: Dziękuję bardzo! — Panie ober, jadłospis! — Co macie dzisiaj? Co pan może mi polecić?

K.: Proszę, oto karta (potraw). — Pan życzy sobie „menu" (nakrycie) czy też „à la carte". — Pieczeń cielęca jest doskonała. Sznycel jest zawsze dobry.

G.: Nakrycie dla trzech osób. Nie chciałbym sznycla (pieczeni cielęcej). Niech pan przyniesie trzy zupy i trzy porcje pieczeni wieprzowej z sałatą.

K.: Proszę bardzo, trzy razy zupa i trzy razy pieczeń wieprzowa z sałatą i kartoflami.

G.: Panie ober! Butelkę czerwonego wina.

K.: Proszę bardzo. Czy pan sobie życzy wino na lodzie?

G.: Tak jest. — Niech pan przyniesie jako deser lody — masło z serem — słodycze.

K.: W tej chwili! Czy pan sobie życzy ser szwajcarski czy inny? Biały chleb czy razowy?

G.: Panie ober! Przynieś mi pan parę dobrych cygar — dziesięć papierosów.

K.: Cygara po 15, 20, 30 fenigów? Papierosy po 3, 4, 7 fenigów?

G.: Przynieś pan 3 cygara po 20 fenigów.

K.: Tak jest, zaraz!

G.: Panie ober, niech pan przyniesie jeszcze 3 filiżanki kawy.

K.: Proszę bardzo! Czy pan sobie życzy nieco ciasta (tortu) do tego.

G.: Owszem, przynieś pan trzy kawałki ciasta.

K.: Natychmiast. — Proszę bardzo! Trzy razy ciasto.

G.: Ober, rachunek! Co mam płacić? Ile wynosi to wszystko razem?

K.: Proszę rachunek. Razem 13 marek 50 fen.

G.: Oprócz (z wyjątkiem) napiwka?

K.: Nie, proszę pana, łącznie z napiwkiem. — Dziękuję uprzejmie!

G.: Do widzenia!

K.: Do widzenia panom!

VORSCHLAG.

Der kleine Erich bestürmt seinen Vater, ihm doch eine grosse Trommel zu kaufen.

Papa: „Dann hätte ich den ganzen Tag unter dem Spektakel der Trommel zu leiden."

Erich: „Nein, Papa, ich werde nur trommeln, wenn du schläfst."

VIELSAGEND.

„Ja, warum haben Sie wieder Ihre Hausgehilfin entlassen?"

„Wissen Sie, erstens war sie zu nichts zu gebrauchen und zweitens war sie zu allem fähig."

PROPOZYCJA.

Mały Eryk nagabuje swego ojca, żeby mu kupił wreszcie duży bęben.

Papa: „Musiałbym wtedy cały dzień znosić hałas bębna."

Eryk: „Nie, tato, będę tylko bębnił, gdy będziesz spał."

WIELE MÓWIĄCE.

„Dlaczego pani znowu zwolniła swoją pomocnicę domową?"

„Wie pani, po pierwsze nie nadawała się ona do niczego, a po drugie była zdolna do wszystkiego."

Handelskorrespondenz

ANFRAGE BETREFFS WECHSEL - KREDIT.

Danzig, den 31. August 1936.

An die Allgemeine Handelsbank,

Warschau.

Mit Gegenwärtigem erlaube ich mir, bei Ihnen anzufragen, ob und unter welchen Bedingungen Sie geneigt wären, mir einen Wechselkredit bis zur Höhe von 30.000 Gulden zu bewilligen. Zur Deckung dieses Kredits würde ich Ihnen ein entsprechendes Effekten-Depot übergeben.

Ihren geschätzten Nachrichten hierüber entgegensehend, zeichne ich

hochachtungsvoll

(—) Alfred Stein.

BEJAHENDE ANTWORT DER ALLGEMEINEN HANDELSBANK.

Warschau, den 1. September 1936.

Herrn Alfred Stein,

Danzig.

In Erwiderung Ihres Geehrten vom 31. August ds. Js. teilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir bereit sind, Ihnen auf Grundlage von Effekten-Depots einen Wechsel-Kredit zu eröffnen. Wir nehmen indessen nur Staatspapiere, Pfandbriefe und Eisenbahn-Prioritäten an, deren Zinsen vom Staate verbürgt sind, und Sie müssen sich verpflichten, im Falle des Sinkens der Kurse Ihrer bei uns hinterlegten Papiere Zuschüsse zu leisten, so dass Ihr Depot den Ihnen gewährten Kredit stets um 10% übersteigt.

Wir berechnen Ihnen bis auf Weiteres 7% Zinsen, ¼% Provision und die Vergütung unserer Spesen und Auslagen für Porti, Telegramme usw., während wir Ihr Guthaben mit 4% verzinsen.

Hochachtend

(—) Allgemeine Handelsbank.

Korespondencja Handlowa

ZAPYTANIE O KREDYT WEKSLOWY.

Gdańsk, dn. 31 sierpnia 1936 r.

Do Powszechnego Banku Handlowego

w Warszawie.

Niniejszym pozwalam sobie zapytać WPanów, czy i na jakich warunkach byliby WPanowie skłonni przyznać mi kredyt wekslowy do wysokości 30.000 zł. Na pokrycie tego kredytu złożyłbym (wręczyłbym) Im odpowiedni depozyt papierów wartościowych.

Oczekując cennych wiadomości WPanów w tej sprawie, kreślę się

z poważaniem

(—) Alfred Stein.

ODPOWIEDŹ TWIERDZĄCA POWSZECHNEGO BANKU HANDLOWEGO.

Warszawa, dn. 1 września 1936 r.

WPan Alfred Stein

w Gdańsku.

W odpowiedzi na c. pismo WPana z dn. 31-go sierpnia r. b. uprzejmie donosimy, że jesteśmy gotowi otworzyć WPanu kredyt wekslowy na podstawie depozytu papierów wartościowych. Przyjmujemy jednak tylko papiery państwowe, listy zastawne i uprzywilejowane obligacje kolejowe, których odsetki zagwarantowane są przez państwo, i musi się WPan zobowiązać, że w razie spadku kursów złożonych przez Niego u nas papierów będzie WPan składał (lub wpłacał) dodatkowo, tak żeby Pański depozyt zawsze przewyższał udzielony Panu kredyt o 10%.

Obliczamy WPanu narazie 7% za odsetki, ¼% prowizji i zwrot (wynagrodzenie) naszych kosztów i wydatków za portoria, telegramy i t. d., podczas gdy Pańską stronę „Ma" oprocentujemy na 4%.

Z poważaniem

(—) Powszechny Bank Handlowy.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t d., notując przytem w oddzielnem zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

JEDYNIE STAŁA REGULARNA LEKTURA „ECHA OBCOJĘZYCZNEGO" PROWADZI DO CELU — GRUNTOWNEGO OPANOWANIA OBCEGO JĘZYKA.

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„Drukarnia Lekarska", Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ul. Leszno 56 na maszyn. „Prudentia".